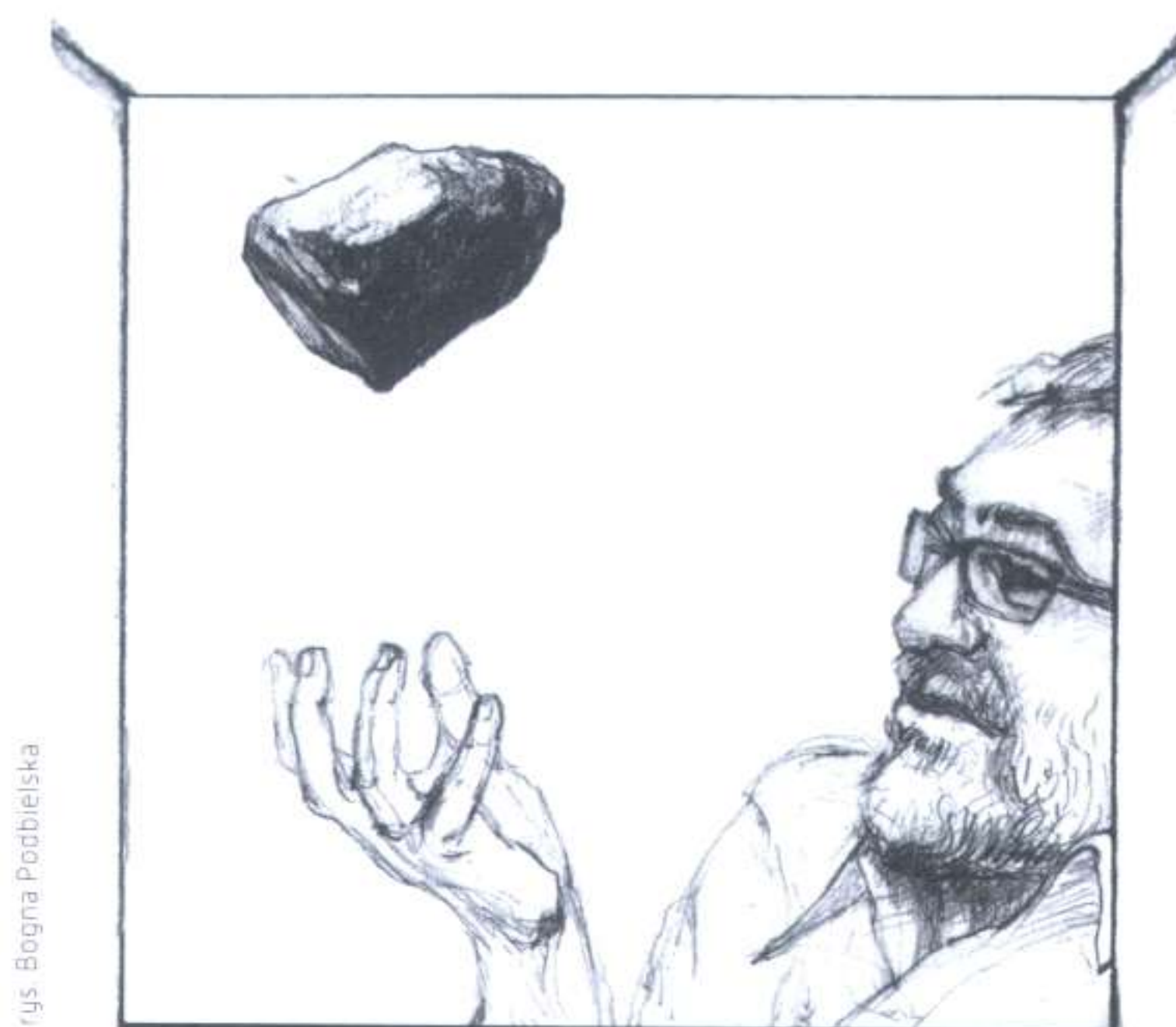




rys. Bogna Podbielska

DO JACKA GŁOMBA – LAUREATA

Szanowny Panie,
w pierwszych słowach mojego listu chciałbym Panu serdecznie pogratulować nagród, które Pan ostatnio otrzymał. Bardzo się ucieszyłem, że uhonorowano Pana zarówno Nagrodą im. Konstantego Puzyny, jak i Nagrodą im. Zygmunta Hübnera. Tytuł „Człowiek Teatru” – to brzmi szczególnie dumnie. Fundatorzy oraz patroni nagród są ze wszech miar godni, a więc może Pan czuć prawdziwą satysfakcję, tym większą, że, jak słyszałem, lokalne władze ociągały się w ubiegłym roku z uszanowaniem Pana na okoliczność jubileuszu legnickiego teatru. Tym lepiej smakują dowody uznania z zewnątrz, które tylko potwierdzają trafność porzekadła, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju.

Tak się składa, że obserwuję i podziwiam Pana działalność w Legnicy niemal od początku, ponieważ pochodzę z tego miasta. Nie mieszkam już w nim co prawda od czasu studiów, ale wracam często, bo mam rodzinę na Zakaczu. Wciąż zresztą wspominam Pana wspinałką *Balladę o Zakaczu*, a raz na jakiś czas włączam sobie wersję telewizyjną i oglądając, śmieję się i płaczę. Ja jeszcze chodziłem do kina Kolejarz, choć Benka Cygana nie poznałem. W kinie stała tablica upamiętniająca mieszkańców Zakaczu, którzy uratowali swoją dzielnicę przed powodzią w 1997 roku. Ciekaw jestem, co się z tą pamiątką stało po spaleniu kina? Bo Zakaczu przed wysoką wodą udało się ocalić, a Kolejarza przed ogniem – nie. Ot, taka to dzielnica cudów. Wiem, że również Pan czuje wyrzuty sumienia z powodu Kolejarza. Niepotrzebnie. Kina fizycznie nie ma, ale stworzył Pan jego legendę. Ona pozostanie.

Ilekoć przyjeżdżam do Legnicy, tylekoć staram się zajrzeć do Teatru Modrzejewskiej. Swoją drogą, czy po dwudziestu paru latach liderowania tej scenie wyobraża Pan sobie bycie dyrektorem w innym miejscu? Ja szybciej mogę dopuścić myśl, że Arsene Wenger przestaje być trenerem Arsenalu Londyn, niż że Pan opuszcza Legnicę. A kieruje Pan Modrzejewską niewiele dłużej niż Wenger Kanonierami. Wiem, jak bardzo Pan kibicuje temu klubowi, co jest mu potrzebne, zważywszy na zajmowane miejsce w Premier League w tym sezonie. A zauważył Pan, że nasza Miedź Legnica całkiem nieźle sobie radzi i może awansuje do Ekstraklasy?

À propos nagród – nie wiem, czy one są finansowe? Zdaje się, że – czego jak czego – ale Modrzejewska potrzebuje pieniędzy. Słyszę, że KGHM, który teatr przez lata sponsorował, teraz się zbiesił. Stracił miłość do teatru i stał się jak miedź brzęcząca. A może to przez Pana? Czyżby zaszkodził Panu nieodpowiedni znaczek w klapie? Niemiłe władzy manifestacje pod teatrem? Nie podoba się Pana „gęba za lud krzycząca”? W tym KGHM-ie zmieniają prezesów jak rękawiczki. Za ich odprawy niejedną premierę by Pan zrobił. Ale może w końcu któryś zostanie dłużej i się Pan z nim dogada. Nazwisk tych prezesów nikt nie pamięta, a nazwisko Głomb to firma.

A nie myśli Pan o tym, by powalczyć o prezydenturę Legnicy? Zbliżają się wybory. Kiedyś Pan kandydował do Senatu bodaj i niewiele brakowało, aby Pan zasiadł w tej izbie refleksji. Pewnie dobrze, że to się ostatecznie nie stało, bo umarłby Pan tam z nudów i nawet opowieści senatora Fedorowicza by ich nie rozwiały. Ale tyle Pan zrobił dla Legnicy, rozstawił ją jak mało kto ze współczesnych, na pewno znalazłby Pan wyborców. Sam bym na Pana zagłosował, i moja rodzina z Zakaczu. Choć z drugiej strony, co zyskałaby Legnica, to straciłby teatr. Musiałby Pan użerać się ze szpitalami, szkołami, remontami ulic, a bez Pana Modrzejewska nie byłaby już tą Modrzejewską.

Wracając do nagród. Nagrodę im. Konrada Swinarskiego, którą przyznaje redakcja „Teatru”, z tego, co pamiętam, już Pan dostał, zatem będzie co odkurzać na półce. Ale póki co na laurach na pewno Pan nie osiadzie. Ja bym jeszcze Panu ufundował prywatną nagrodę z następującą dedykacją: dla człowieka, któremu się chce. Bo spektakle mogą być lepsze, gorsze. Aktorzy do Pana drużyny przychodzą i z niej odchodzą. Ale to, że Panu ciągle się chce robić teatr, że wciąż Pan wierzy, że tworząc go, wpływa Pan na świat wokół siebie – to jest bezcenne. Patron jednej z nagród, którą Pan dostał, Konstanty Puzyna, napisał kiedyś, że żywy teatr to taki teatr, który mówi o tym, co dziś wieczorem dzieje się w naszym mieście. Pana zawsze interesowało miasto. I ciągle Pan nim żyje, a dopóki tak jest, dopóty Pana teatr pozostanie żywy. Proszę się nie zniechęcać, bo co się wtedy stanie z miastem? ■

Z wdzięcznością,
Legniczanin